

## ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym  
PL ISSN 1643-8191, t. 59 (3)/2021, s. 145–165

---



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2021.025>

MARIOLA HOSZOWSKA\*

### Wychowanie i polityka Szkola Szymona Askenazego we wspomnieniach Antoniego Plutyńskiego

#### Upbringing and politics Simon Askenazy's school in the memoirs of Antoni Plutyński

**Streszczenie:** Wspomnienia prawnika, ekonomisty i przedsiębiorcy Antoniego Plutyńskiego, który słuchał wykładów i pracował w prywatnym seminarium Szymona Askenazego, dostarczają ważnych informacji na temat działalności dydaktycznej wybitnego lwowskiego historyka. Jego inteligencja, szeroka wiedza, pisarski talent i umiejętność przykuwania uwagi przyciągały ambitnych studentów, którym idea historii służącej życiu wydawała się wyjątkowo atrakcyjna. Askenazy, zabiegając przede wszystkim o rozwój naukowy młodych, nie odmówił pomocy grupie aktywnych politycznie studentów o poglądach narodowych. W tego rodzaju zaangażowaniu upatrywał realizację planu, jakim było przygotowywanie elit dla odrodzonego państwa polskiego.

---

\* Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, [mhoszowska@wp.pl](mailto:mhoszowska@wp.pl), ORCID: 0000-0003-1475-1561.

**Abstract:** The memoirs of lawyer, economist and entrepreneur Antoni Plutyński, who listened to lectures and developed academic skills during the *seminarium privatissimum* of Szymon Askenazy, provide important information on the didactic activity of the outstanding historian from Lviv. His intelligence, broad knowledge, literary talent and ability to draw attention attracted ambitious students for whom the idea of history referring to life seemed alluring. Askenazy, striving primarily for the academic development of young people, did not refuse to help a group of politically active students with national views. In this kind of commitment, he sought to achieve his goal to prepare the elite for the reborn Polish state.

**Słowa kluczowe:** dzieje historiografii polskiej, Uniwersytet Lwowski, szkoła Szymona Askenazego, Antoni Plutyński

**Keywords:** history of Polish historiography, University of Lviv, Simon Askenazy's school, Antoni Plutyński

Obiegowość twierdzeń o nieuchronnej tendencyjności badań nad historią najnowszą, którą na przełomie XIX i XX w. uprawiał Szymon Askenazy i jego uczniowie<sup>1</sup>, jest kwestionowana przez współczesnych metodologów<sup>2</sup>. Dokonana w drugiej połowie lat 30. XX w. przez Władysława Konopczyńskiego (epoka saska) i Marcelego Handelsmana (dzieje porozbiorowe) ocena dorobku naukowo-dydaktycznego lwowskiego nowożytnika była wysoka<sup>3</sup>. Przywiązany do idei historii służącej

---

<sup>1</sup> M. Filipowicz, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000.

<sup>2</sup> Poznański metodolog historii podkreśla głębokie zinternalizowanie przez historyków wartości, którym nadaje się status faktów. Podlegają one jednak osądowi wspólnoty badaczy. W. Wrzosek, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz 2009, s. 114–129.

<sup>3</sup> Konopczyński stwierdzał: „zasięg własnych poszukiwań archiwalnych autora był dość ograniczony (trochę Drezna, Berlina, Wiednia, trochę ineditów z bibliotek Kronenberga i uniwersyteckiej w Warszawie; główny materiał do *Przedostatniego Bezkrólewia* wzięty w spadku po Pawińskim). Ale znajomość spraw europejskich i wydawnictw cudzoziemskich – u nas wprost niebywała, dar kombinacyjny ogromny, bystrość myśli i świetność stylu sprawiły to, że Askenazy zrehabilitował epokę saską, oczywiście nie jako typ ludzi i stosunków, ale tylko jako ciekawy przedmiot badań”; W. Konopczyński, *Rozwój badań nad dziejami Polski nowożytnej 1505–1795*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, t. 60, s. 293–294. Handelsman z kolei oceniał: „Nieporównany znawca, prawie odkrywca

życiu<sup>4</sup>, wpał to podejście także swoim uczniom. Po śmierci mistrza Adam Skalkowski podkreślił indywidualizm uczonego<sup>5</sup>, a Janusz Iwaszkiewicz przypomniał o deklarowanej przez Askenazego przynależności do „partii Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>6</sup>. Choć formalnie jego aktywność dydaktyczna

---

archiwów i zbiorów prywatnych, umysł krytyczny, zasadniczo polemiczny, stylista świetny [...]. Askenazy jest *par excellence* historykiem politycznym. Interesują go przede wszystkim ludzie, wielcy tego świata, którzy z tytułu urodzenia lub zajmowanych stanowisk, odgrywali role główne w dziejach Polski i Europy pocz. w. XIX. [...] W sądach swych niezależny i niepoddający się żadnemu autorytetowi, w badaniu kieruje się jedyną wytyczną: odszukać i przedstawić tę siłę żywotną, która prowadziła jednostki i naród polski po upadku państwa, w stałym dążeniu do odbudowania jego niezależności politycznej. [...] Jako nauczyciel Askenazy potrafił stworzyć we Lwowie zespół ludzi zdolnych, złączyć ich wspólnym zainteresowaniem naukowym, pchnąć w kierunku badań nad dziejami nowożytnymi i nowoczesnymi Polski i zaszczerpić im na całe życie zamiłowanie do nauki historycznej”; M. Handelsman, *Czasy porozbiorowe 1795–1918*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, t. 60, s. 306–307.

<sup>4</sup> Uczeń Askenazego Emil Kipa podkreślał, że mistrz „nie należał do typu uczonych, którzy piszą o czymś dlatego tylko, że jest materiałem”; E. Kipa, *Prawda o Askenazym*, w: idem, *Studia i szkice historyczne*, Warszawa 1959, s. 190; K. K. Daszyk, *Szymona Askenazego neoromantyczna apoteoza czynu*, „Studia Historyczne” 1995, t. 38, s. 225–242.

<sup>5</sup> „Jako polityk był wszechpolakiem, chociaż oczywiście nie w kadrach stronnictwa tej nazwy, tylko z ducha. Indywidualista działał na własną rękę, zbliżając się wedle potrzeby do ugrupowań politycznych tak realistów, jak nawet socjalistów. Na sercu leżały mu sprawy wstępczej Polski. [...] pisał zawsze z myślą o polskiej racji stanu”; A. Skalkowski, *Trzej polscy historycy*, „Dziennik Poznański” 1935, nr 298, s. 7.

<sup>6</sup> Kiedy na przybyłym z Warszawy historyku lwowscy studenci usiłowali wymusić odpowiedź na pytanie o poglądy i przynależność partyjną, usłyszeli następujące słowa: „Dziwi mię bardzo – miał odpowiedzieć studentom Askenazy – że z podobnym zapytaniem do mnie, do profesora waszego zwracacie się, ale mogę wam powiedzieć, że należę do partii, do której niestety należy bardzo mało osób, mianowicie do partii Rzeczypospolitej Polskiej”; M. Hoszowska, *Szkoła Szymona Askenazego – przypadek Janusza Iwaszkiewicza (1879–1944)*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, t. 50, nr 3, s. 113. Iwaszkiewicz odczytał w tym przestrozę przed nadmiernym rozpolitykowaniem lwowskiej młodzieży. O sytuacji politycznej w Galicji przełomu XIX i XX w. szerzej zob. W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013; W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002; C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996.

była związana z pracą na Uniwersytecie Lwowskim<sup>7</sup>, w rzeczywistości nie ograniczała się do galicyjskiej instytucji<sup>8</sup>.

O szkole Szymona Askenazego (1867–1935) napisano niemało<sup>9</sup>, ale nadal nie znamy jej pełnego składu ani przemian wewnętrznych<sup>10</sup>. Obejmuje ponad 30 osób, z których 15 opublikowało rozprawy w stanowiącej wizytówkę szkoły serii wydawniczej „Rozprawy w Zakresie Dziejów Nowożytnych” (1902–1919). W tym ograniczonym gronie byli badacze reprezentujący całe spektrum zapatrywań światopoglądowych i politycznych. Od urszu-

<sup>7</sup> Szerzej zob. J. Maternicki, *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015, s. 156–160, 180–189, 194–194, 202–203; idem, *Historia nowożytna w latach 1869–1918*, w: *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaskilniak, Rzeszów 2016, s. 281–282.

<sup>8</sup> Wiosną 1918 r. Askenazy w korespondencji z Finklem podnosił sprawę potrzeb warszawskich studentów: „Otrzymałem tu od senatu prośbę o wykład 1 na tydzień publicum. Może to zrobię, biorąc temat historyczno-polityczny aktualny, dla utrzymania kontaktu z młodzieżą tutejszą, która jest absolutnie bez kierunku swych tzw. profesorów, a jest pod najgorszym z zewnątrz (a jest ich przeszło 3000)”; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013, s. 311. Bolesnie odczuwał pominięcie go przy obsadzie katedry na UW; ibidem, s. 317–326, 330, 333–334, 337–338. W wolnej Polsce historyk chętnie przyjmował u siebie młodych, żywo zainteresowany ich badaniami; J. Pajewski, *Poza wczoraj. Wspomnienia*, Poznań 1992, s. 81.

<sup>9</sup> Zob. m.in. J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958; M. Filipowicz, *Wobec Rosji...*, s. 147–186; J. Maternicki, *Szkoła Szymona Askenazego*, „Annales Academie Pedagogicea Cracoviensis”, t. 1: *Studia ed Institutionem ad Educationem Pertinentia I*, red. J. Krukowski, Kraków 2005, s. 96–109; idem, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 roku)*, w: idem, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 157–171; idem, *Historyk i historia. Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: idem, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 375–403; M. Hoszowska, *Działalność dydaktyczna we Lwowie*, w: eadem, *Szymon Askenazy i jego korespondencja...*, s. 79–107, 196–354; eadem, *Szkoła Szymona Askenazego*, „Res Historica” 2017, t. 43, s. 127–158; eadem, *Szkoła Szymona Askenazego – przypadek Janusza Iwaszkiewicza...*, s. 105–130.

<sup>10</sup> Potrzebę uwzględniania w badaniach nad wielkimi seminariami historycznymi czynnika psychologicznego podnosi Tomasz Pawelec; T. Pawelec, *Szkoła czy środowisko? (Lwów i historycy lwowscy – uwagi metodologiczne)*, w: *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, t. 3, red. J. Maternicki, L. Zaskilniak, Rzeszów 2005, s. 46–60. Na różne etapy funkcjonowania szkoły zwracał uwagę uczeń Askenazego, Władysław Konopczyński; J. Pośpiech, *Z korespondencji Stanisława Wasylewskiego (Adam Skalkowski – Władysław Konopczyński – Stanisław Wasylewski)*, „Kwartalnik Opolski” 1993, nr 1, s. 96.

lanki Zofii (Cecylii) Łubieńskiej (1874–1937)<sup>11</sup>, przez związanych z „ZET-em” i endecją Adamem Skalkowskim (1877–1951)<sup>12</sup> i Władysławem Konopczyńskim (1880–1952)<sup>13</sup>, członków Związku Strzeleckiego: legionisty Mariana Kukieła (1885–1973)<sup>14</sup> oraz bliskiego współpracownika Piłsudskiego – Michała Sokolnickiego (1880–1967)<sup>15</sup>, do działaczki PPS, PPS-Lewicy i KPP – Natalii Gąsiorowskiej (1881–1964)<sup>16</sup>.

---

<sup>11</sup> Była jedną z pierwszych polskich zakonnicek z doktoratem (1910), od połowy lat 20. XX w. przełożoną generalną zakonu, który zawdzięczał jej prężny rozwój. Pisała o sprawie dysydenckiej w epoce stanisławowskiej, pokazując polityczne cele rozgrywania jej przez Rosję. Szerzej zob. B. Suchoniówna, *Łubieńska Zofia (w Zakonie Maria Cecylia)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 18, red. E. Rostworowski, Wrocław 1973, s. 467–468; J. Bieniarzówna, *Łubieńska Maria Cecylia*, w: *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 319–320; M. Filipowicz, *Wobec Rosji...*, s. 167–168.

<sup>12</sup> Od 1908 r. związany z rozłamową grupą „Rzeczpospolita”. Szerzej zob. K. Olejnik, *Adam Skalkowski*, w: *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2010, s. 243–258; D. Łukasiewicz, *Adam Skalkowski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 37, red. H. Markiewicz, Warszawa–Kraków 1997, s. 649–653; Z. Wielgosz, *Adam Skalkowski*, w: *Wielkopolski słownik biograficzny*, Poznań 1992, s. 668–669.

<sup>13</sup> P. Biliński, *Władysław Konopczyński (1880–1952). Człowiek i dzieło*, Kraków 2017; *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Z. Zielińska, W. Kriegerseisen, Warszawa 2014; J. Maternicki, *Władysław Konopczyński i jego synteza dziejów Polski nowożytnej*, w: W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, wydanie drugie krajowe uzupełnione, wstęp J. Maternicki, oprac. tekstu i przypisy J. Dziegielewski, Warszawa 1986, s. 5–61.

<sup>14</sup> R. Stobiecki, *Marian Kukiel (1886–1973). Historyk, który „życie poświęcił nauce, a naukę Ojczyźnie”*, w: idem, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014, s. 57–94; idem, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźctwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005; J. Zuziak, *Generał Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997.

<sup>15</sup> K. Kłoc, *Michał Sokolnicki 1880–1967. Piłsudczyk – historyk – dyplomata*, Kraków 2018; W. Suleja, A. Zięba, *Sokolnicki Michał Hubert*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 40, red. H. Markiewicz, Kraków 200–2001, s. 80–87.

<sup>16</sup> Szerzej zob. J. Kolbuszewska, *Kobiety w drodze na naukowy Olimp. Akademicki awans polskich historyczek (od schyłku XIX wieku po rok 1989)*, Łódź 2020, s. 42–45, 85, 105, 110, 120–204; J. Kita, *Natalia Gąsiorowska-Grabowska (20 maja 1881–30 listopada 1964)*, w: idem, *Luminarze nauki polskiej na Uniwersytecie Łódzkim. Pro memoria*, Łódź 2015, s. 59–63; *W służbie historii i społeczeństwa. Dzieje Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007*, red. A. Szymczak, Łódź 2007, s. 107–109; R. Kita, R. Stobiecki, *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000, s. 34–36.

Lwowscy uczniowie Askenazego dosyć zgodnie podkreślali w działalności naukowo-dydaktycznej mistrza jego szczerzy patriotyzm oraz umiejętność inspirowania do pracy naukowej<sup>17</sup>. W prezentowanym artykule, poza prowadzonymi przez uczonego zajęciami, interesuje mnie stosunek historyka do aktywności politycznej studentów. Jest to zagadnienie ważne z uwagi na dążenie Askenazego do „wychowywania” młodych Polaków. Wykorzystuję wyjątkowe pod pewnymi względami wspomnienia Antoniego Plutyńskiego (1880–1965), które przynoszą istotne informacje o kształtowaniu się lwowskiej *communitas*. Przywołuję również materiały autobiograficzne innych „wychowanków” i badaczy przeszłości, wypowiadających się o osiągnięciach wybitnego nowożytnika, którego Jerzy Maternicki określił mianem mistrza „totalnego”<sup>18</sup>.

\*

Wspomnienia Plutyńskiego odnoszą się w największej mierze do wczesnego etapu formowania szkoły, uwiecznionej na znanej fotografii wykonanej z inicjatywy Adama Skałkowskiego przy okazji pobytu Macieja Loreta we Lwowie<sup>19</sup>.

Siedzący po lewej stronie mistrza Plutyński urodził się w Krakowcu (obwód lwowski), w rodzinie sędziego<sup>20</sup>. Kształcił się w gimnazjum w Stanisławowie, gdzie w 1898 r. zdał maturę i zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, który ukończył w 1904 r. Pracował w seminariach

<sup>17</sup> Szerzej zob. M. Hoszowska, *Działalność dydaktyczna...*, s. 79–107.

<sup>18</sup> J. Maternicki, *Złote lata historiografii polskiej...*, s. 159. Stworzona przez Askenazego szkoła miała zdaniem autora charakter dydaktyczny i historiozoficzny.

<sup>19</sup> M. Hoszowska, *Szkoła Szymona Askenazego – przypadek Janusza Iwaszkiewicza...*, s. 108–109.

<sup>20</sup> Ojciec Plutyńskiego, Julian, był w chwili urodzenia syna adiunktem c.k. Sądu Powiatowego w Krakowcu, pięć lat później sądu w Mościskach, ale w 1892 r. sędzią c.k. Sądu Powiatowego w Brzozowie; *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1880*, Lwów 1880, s. 63; *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1885*, Lwów 1885, s. 65; *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1892*, Lwów 1892, s. 69.



Prof. Szymon Askenazy  
z grupą pierwszych swoich uczniów na uniwersytecie lwowskim (1903)

Maciej Lorel  
Henryk Mościcki

Janusz Iwaszkiewicz  
Prof. Szymon Askenazy

Jan Leszczyński  
Adam Szalkowski

Antoni Plutyński

Balzera i Askenazego<sup>21</sup>. W okresie studenckim mocno angażował się w życie społeczno-polityczne, zakładając pierwszą grupę braterską ZET-u<sup>22</sup> we Lwowie, pełniąc funkcję prezesa Czytelni Akademickiej (1901–1902), pomocnika Jana Ludwika Popławskiego w redagowaniu dziennika „Wiek XX” (1901–1902), redaktora „Teki” (1902–1904), „Górnoślązaka” (1903), przewodniczącego związku towarzystw uczącej się młodzieży w c.k. Austrii „Ogniwo”. Utrzymywał stały kontakt z Warszawą, przemycając prasę wszechpolską, a w 1902 r. inicjując strajk młodzieży w Siedleckiem przeciwko nauczaniu religii w języku rosyjskim. W tym samym roku jego staraniem doszło do wydzierżawienia przez Stronnictwo Demokratyczno-

<sup>21</sup> Historyk nigdy nie prowadził formalnego seminarium na Uniwersytecie Lwowskim, a jedynie nieformalne. Na Wydziale Filozoficznym jego uczniowie chętnie korzystali z seminarium zaprzyjaźnionego z Askenazym Finkla oraz Bronisława Dembińskiego.

<sup>22</sup> Początki Związku Młodzieży Polskiej ZET sięgają 1886 r. oraz inicjatywy emigranta Zygmunta Miłkowskiego (ps. Tomasz Jeź). Szerzej zob. W. Potkański, op. cit., s. 22–87; T. W. Nowacki, *Szkic do dziejów ZET-u*, w: *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T. W. Nowacki, Warszawa 1996, s. 21–159.

-Narodowe dziennika „Słowo Polskie”. Na prośbę wdowy wydawał pisma Stanisława Szczepanowskiego. Od 1904 r. żonaty z Eleonorą Szczepanowską, w kolejnych latach współpracował z wybitnym wynalazcą wiertniczym Wacławem Wolskim. Na zakupionych przez siebie terenach w Borysławiu zorganizował kilka spółek kopalnianych. Kiedy powstanie nowych szybów radykalnie zwiększyło wydobycie ropy i spowodowało jej nadprodukcję, założył Towarzystwo Opału Ropą.

Plutyński wstąpił z całą grupą braci „ZET-owych” do Ligi Narodowej w 1905 r. Od 1909 r. był związany z rozłamowcami<sup>23</sup>. W latach 1913–1914 wystąpił z grupy „Rzeczpospolita”, Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i Ligi Narodowej, zniechęcony brakiem zainteresowania Francji i Anglii sprawą polską. Po wybuchu wojny zgłosił się do Legionów Polskich, ale skierowano go do pracy w Biurze Werbunkowym w Lublinie, potem Krasnymstawie. W latach 1916–1918 współredagował „Gazetę Ludową” w Lublinie. Założył ok. 30 spółdzielni chłopskich oraz Bank Ziemi Polskiej, którego był dyrektorem. W czerwcu 1920 r. zgłosił się na ochotnika do WP. Przydzielony do MSW zajmował się zaopatrzeniem armii. Od 1920 r. mieszkał w Warszawie, zasiadając w zarządach i radach nadzorczych towarzystw i spółek (m.in. gazowniczych). Jako historyk zajmował się głównie publicystyką, wydawał broszury i książki o tematyce ekonomicznej i ekonomiczno-politycznej. Po wybuchu drugiej wojny światowej przedostał się na Węgry, potem do Francji i Wielkiej Brytanii, gdzie pracował w polskim Ministerstwie Informacji. Redagował czasopisma, wydawał książki. Do kraju powrócił w 1958 r. Publikował artykuły o wydobywaniu nafty oraz wspomnienia. Kilka lat walczył o przyznanie specjalnej renty, którą uzyskał w 1963 r. Zmarł dwa lata później<sup>24</sup>.

Opublikowane w 1935 r. na łamach „Polski Zbrojnej”<sup>25</sup> obszernie wspomnienia Plutyńskiego wyróżnia – spośród innych relacji pozostawio-

<sup>23</sup> A. Wątor, *Powstanie grupy „Rzeczpospolitej”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Szczecińskie Studia Historyczne” 1992, nr 6, s. 91–111; W. Potkański, op. cit., s. 129–133.

<sup>24</sup> A. Szklarska-Lohmannowa, *Plutyński Antoni*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 26, red. E. Rostworowski, Kraków–Wrocław 1981, s. 760–762.

<sup>25</sup> Wychodzący od 1921 r. warszawski dziennik był półoficjalnym organem Ministerstwa Spraw Wojskowych. W drugiej połowie lat 30. XX w. wychodzące w nakładzie



nych przez uczniów Askenazego – częste przytaczanie *in extenso* słów mistrza. Rysuje się przez to jaśniej stosunek lwowskiego uczonego do aktywności politycznej studentów. Sam wstęp wskazuje na przemyślane działanie autora zwracającego uwagę na selektywną naturę historii<sup>26</sup>. Zasadniczo w części pierwszej wspomnień Plutyński przekonywał czytelników o szkodliwym wpływie poglądów krakowskiej szkoły historycznej na młodych Polaków. Lwów – uważał – dopiero po przybyciu z Warszawy Askenazego zyskał możliwość dania im realnego odporu<sup>27</sup>. W drugiej części przypominał, że „W walce ideowej ze szkołą krakowską Lwowianie zyskali w Askenazym nieocenionego sprzymierzeńca”<sup>28</sup>. Także w kolejnych fragmentach podkreś-

---

ok. 15 000 egz. pismo miało charakter polityczno-informacyjny. Konsekwentnie popierało linię polityczną Rydza-Śmigłego i poczynania Adama Koca, a wyrażane w nim opinie chętnie powtarzano w przeglądach prasy wszystkich większych dzienników; A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 63, 106, 157–158.

<sup>26</sup> „Ktoś kiedyś – zauważał – podejmie trud opracowania zasług i znaczenia Szymona Askenazego w dziejopisarstwie polskim. Na to będzie czas zawsze, bo *scripta manent*, bo potężniej od wszelkich komentarzy na rozum i serce współczesnych i przyszłych pokoleń działać będzie czytanie *Lukasieńskiego* czy *Poniatowskiego* jego pióra. Co jednak doszczętnie zaginąć może, to wrażenie i osobiste odczucie tła, na którym rysowała się ostremi konturami niezwykła postać historyka polskiego i rasowego arystokraty żydowskiego, postać gorejąca zawzięcie i trawiona tragicznie żądzą służby i ambicją zasługi dla »polskiej racji stanu«. Jako jeden z pierwszych uczniów Askenazego, jako człowiek, który mu osobiście w rozwoju i precyzji myślenia wiele zawdzięcza, uważam za obowiązek oświetlić jego postać i działanie w przełomowych chwilach wykładów lwowskich, tak, jak je widziałem i ceniłem wówczas i dzisiaj”; A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. 1. Wspomnienia i impresje. Wykładowca*, „Polska Zbrojna” 1935, nr 205, s. 3.

<sup>27</sup> Oceniał: „Już sam atak na [Waleriana] Kalinkę i próba obrony rozumu politycznego twórców Konstytucji Trzeciego Maja podjęte przez młodego uczonego budziły szacunek dla jego odwagi. [...] Obfitością prac studiowanych, materiałów, znajomością dyplomacji europejskiej i precyzją rozumowania Askenazy dorównywał, a nawet przewyższał starych mistrzów nowożytnej historii polskiej. Co więcej, wszyscy odczuli, że jest on [Askenazy] bliższy prawdzie historycznej w sprawie najistotniejszej, w sprawie genezy upadku Rzplitej. Nie byliśmy ani gorsi, ani znów tak bardzo głupsi od innych. Nie umieliśmy im zaś sprostać w przewrotności, wiarołomstwie i braku moralności międzynarodowej. Polska padła przede wszystkim jako ofiara zbrodniczego sprzymierzenia mocarstw zaborczych i powszechnej obojętności innych”; *ibidem*.

<sup>28</sup> A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. 2. Wspomnienia i impresje. Nauczyciel*, „Polska Zbrojna” 1935, nr 207, s. 5.

łał zasługi dydaktyczne mistrza<sup>29</sup>, nadmieniając m.in. o środowiskowej za-  
 wiści<sup>30</sup>. Z punktu widzenia prowadzonych rozważań ważniejsza jest uwaga  
 Plutyńskiego o wpływie wykładów Askenazego na wzrost aktywności na-  
 ukowej i publicystycznej lwowskich słuchaczy<sup>31</sup>. Autor odnosił się przy tym  
 do sprawy nurtującej niejednego z nich<sup>32</sup>.

Sala wykładowa była miejscem pierwszych fascynacji przybyszem  
 z Królestwa ze strony zróżnicowanego audytorium<sup>33</sup>. Opisując ekspresję  
 wykładowcy, Plutyński nawiązał do wiersza Juliana Tuwima o „demonie  
 Szymonazym” (1926)<sup>34</sup>. Podniósł sprawę dostrzeganą przez wielu innych,  
 tj. wezwanie historyka do angażowania się w obronę „polskiej racji stanu”<sup>35</sup>.

<sup>29</sup> O szkole pisał m.in.: „grupa spojona planowo namiętą wolą Askenazego”; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. 4. Wspomnienia i impresje. Odstępcy*, „Polska Zbrojna” 1935, nr 209, s. 5.

<sup>30</sup> „Kiedy chodziło o zamianowanie Askenazego profesorem nadzwyczajnym – infor-  
 mował autor – dla wniosku nie było większości. Wtedy Tadeusz Wojciechowski wybiegł  
 do swego pokoju i wrócił na salę dosłownie z naręczem prac Askenazego i jego uczniów.  
 Rzucił ten ciężar na stół konferencyjny i dopiero po przemowie wielkiego starca o gołę-  
 bkiem sercu i prawości bez skazy naukowe sumienie zadrgało. Większość za Askenazym  
 się znalazła”; ibidem. Przejawem niechęci środowiska krakowskiego miało być utracenie  
 habilitacji Mariana Kazimierza Morawskiego, o czym ten informował Askenazego. Szerzej  
 M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja...*, s. 100, 252.

<sup>31</sup> „Jedni – zauważał – rozpoczynali prace historyczne, inni w materiałach i poglądach  
 Askenazego znajdowali poprzez podobieństwo z sytuacją współczesną broń do publicy-  
 stycznej walki politycznej, u wszystkich tężała wola społecznej służby dla polskiej racji  
 stanu”; A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. 2...*

<sup>32</sup> „Gdzieś w głębi – pisał Plutyński – taίło się zwątpienie. Ten człowiek jest jednak  
 Żydem. Czy potrafi on również w stosunku do sprawy żydowskiej nie ugiąć się i pozostać  
 na pozycji »polskiej racji stanu«. Ale nawet w tej sprawie – podkreślał – ucho polskie, tak  
 czule przecież, najmniejszego nie słyszało dysonansu”; ibidem.

<sup>33</sup> Obok studiujących historię uczestniczyły w nich – pisał autor – „rodziny profeso-  
 rów Wojciechowskiego i Dybowskiego, p. Szczepanowska z córkami, Władysław Stadnic-  
 ki, przygotowujący już wówczas swoje »Wyodrębnienie Galicji«, no i naturalnie czołowi  
 przedstawiciele obu obozów młodzieży: narodowej demokracji i polskiej partii socjali-  
 stycznej”; ibidem.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> „Dominantą wykładów – podkreślał Plutyński – była zawsze jedna nuta. Rzecz  
 opracowana przez Niemców i przez Rosjan, sąd o niej mają własny Francuzi i Anglicy,  
 ale w nauce historycznej polskiej jest luka... Sprawa jest ważna. Konsekwencje jej sięgają

Silne powiązanie niedawnej przeszłości z chwilą bieżącą i przyszłością ojczyzny, wyeksponowanie pragmatycznych funkcji historii okazało się dla studentów wyjątkowo atrakcyjną ofertą.

Seminarium Askenazego było swoistym laboratorium przygotowywania naukowych elit dla odrodzonego państwa polskiego. W chwili przybycia historyka do Lwowa autor wspomnień był seminarzystą Balzera. Redagował wówczas ze Skalkowskim pismo „Teki”. Ten ostatni przyprowadził Plutyńskiego do lwowskiego mieszkania Askenazego. Historyk po krótkiej rozmowie wstępnej zapytał studenta o pracę naukową. Chwaląc szkołę Balzera, interesował się aktualnymi poczynaniami jego ucznia. Informację o przygotowywaniu indeksu do Tomicjanów przyjął jednak ze zdumieniem<sup>36</sup>. Znaczenie w tym przypadku ma postawa Askenazego – nacechowana dużą otwartością oraz gotowością do natychmiastowej współpracy z osobą zainteresowaną historią najnowszą, a także działalność polityczna grupy „wychowanków” lwowskiego historyka.

Bezpośrednim skutkiem zauroczenia osobą Askenazego było rozpoczęcie przez Plutyńskiego pracy nad tematem o 1809 r. w Polsce<sup>37</sup>. Nowy mistrz wyjednał mu zgodę na korzystanie z archiwum dawnego gubernium, które mieściło się w gmachu namiestnictwa. Uczeń – poza udziałem w prywatnym seminarium historyka – korzystał także z pomocy przyjaciół poszukujących dla niego materiałów w Paryżu (Stefan Dąbrowski) oraz Wiedniu (Wacław Biliński). Kiedy sam udał się na kwerendę do stolicy naddunajskiej monarchii, odnalazł w Haus-, Hof- und Staatsarchiv ważny dokument, tj. list Aleksandra I do cesarza Franciszka, świadczący o zdradzie

---

aż w dzisiejszą rzeczywistość. Rzecz musi być oświetlona, również z naszego, polskiego punktu widzenia. W zmaganiach się myśli przeciw myśli, koncepcji przeciw koncepcji, siły przeciw siłom, prawa przeciw prawom, nieobecni zawsze przegrywają. Oto przed trybunałem świata stoi Polska. Kto z was słuchacze podejmie się jej obrony w jednym chociaż punkcie, w imię obowiązku, w imię »polskiej racji stanu«...»; *ibidem*.

<sup>36</sup> „Co! – krzyknął Askenazy. Pan z pańskim temperamentem ‘indeks do Tomicjanów’, ależ to praca dla eunucha, albo dla mnicha, starca niezdolnego już do innej roboty». »Czyście wy oszaleli panie Adamie« do Skalkowskiego »i pan pozwalasz, aby pański przyjaciel nocę spędzał na takiej pracy? Bo dzień ma chyba zajęty tą waszą inną robotą«; *ibidem*.

<sup>37</sup> A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. 3. Wspomnienia i impresje*, „Polska Zbrojna” 1935, nr 208, s. 5.

Napoleona, co zostało natychmiast podane do wiadomości publicznej na łamach „Biblioteki Warszawskiej”<sup>38</sup>.

Plutyński pozostawił ważne informacje o seminaryjnej wspólnotcie<sup>39</sup>. W odmalowanej zażyłości z profesorem można upatrywać ważne narzędzie „wychowywania” seminarzystów, co było jednym z priorytetów Askenazego<sup>40</sup>. Przedstawiona przez Plutyńskiego „wspólnota myśli i ducha” wpływa-

<sup>38</sup> Idem, *Rosja i Austria w przededniu kampanii galicyjskiej 1809 roku*, „Biblioteka Warszawska” 1901, t. 4, s. 454–478.

<sup>39</sup> „Nieprzystępny i opryskliwy dla innych – pisał – w stosunku do uczni[ów] był on przemiłym człowiekiem. Nieraz zmęczeni pracą siadywaliśmy na dywanie i urządzali sobie ucztę. Askenazy wyciągał Tacyta, a po charakterystyce któregoś z Cezarów przeskakiwało się do złośliwości [Heinricha] Heinego, do [Pierre’a] Jeana de] Bérangera piosnek politycznych, do niesłychanie czasem skandalicznych, nigdzie niewydanych, notatek z listów prywatnych w posiadaniu profesora”; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie*. 3..., s. 5.

<sup>40</sup> Wybrzmiało bardzo mocno w pożegnalnym liście uczonego z 11 października 1919 r. do Uniwersytetu Lwowskiego, w którym o ponad 20-letniej pracy dydaktycznej pisał m.in.: „Z uwagi na potrzebę stałych wykładów nowożytniej historii polskiej nieistniejących wtedy w żadnej z obu Wszechnic galicyjskich miałem sobie w listopadzie 1896 r. przez kierownicze czynniki uniwersyteckie i ówczesnego namiestnika EX. Sanguszkę, uczynioną propozycję objęcia rzeczonych wykładów. [...] Dążyłem przy tem do wykwalifikowania samodzielnych w tej dziedzinie badaczy, na miarę spóczesnej techniki źródłowej europejskiej. Skierowałem licznych uczniów, napływających i z Kongresówki, i z Ziemi zabranych do mego audytorium, we wskazanych im tematach do archiwów krajowych i zagranicznych. [...] Wyrok o tej pracy nauczycielskiej nie do mnie należy. Jeżeli wydała ona skromniejsze, niż bym pragnął, owoce, to może wypadłoby uwzględnić trudne jej warunki. Obok trudności ogólnych, wśród jakich pod obcymi rządami pracowaliśmy wszyscy, zachodziła tu specyficzna: skoordynowania mej działalności wychowawczej lwowskiej z pisarską warszawską. [...] wypadło co roku dzielić pobyt między Lwów a Warszawę, trzymając dwa mieszkania i dwie biblioteki w ciągłych tam i na powrót przejazdach, prócz stałych nadto, głównie do Petersburga, wypraw archiwalnych. [...] Ale tego dłużej przeciągać nie sposób. [...] Już i wiek, i zdrowie nie po temu. Co zaś główna, ustał właściwy tego wysiłku obowiązek. Tkwiał on dla mnie dotychczas w tem, że nie mogąc w zruszczonej warszawskiej, należało w narodowej lwowskiej Wszechnicy wpać dzieje nowożytne polskie młodzieży polskiej. To się dziś na szczęście skończyło. Mają swe wolne narodowe Wszechnice i katedry dziejów nowożytnych polskich, obok Krakowa i Lwowa, również Lublin, Poznań, Wilno, a przede wszystkim Warszawa. Szczęśliwy, że się tego doczekał, odchodzę skądem przyszedł. Mnie już więcej we Lwowie nie potrzeba. Odchodząc, dziękuję Uniwersytetowi Lwowskiemu sercem całym, że pozwolił mi w dobie niewoli pełnić zaszczytną służbę wychowawczo-narodową i życzę Mu w przyszłej dobie wolności

ła z naukowych fascynacji oraz wzajemnej wymiany energii. Mistrz odrzucił koturnowość. Czerpał z młodzieńczej fantazji, radości, żartów<sup>41</sup>, przez co uniwersyteckie zajęcia stawały się inspirującym pasażem w samodzielność, drogą formowania nawyków intelektualnych i wolicjonalnych. Formacja dydaktyczna obejmowała fazę naśladownictwa<sup>42</sup>, ale na niej nie poprzestawała, przynajmniej w przypadku części uczniów<sup>43</sup>.

---

świetnego rozwoju dla dobra nauki i Narodu”; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja...*, s. 350–351.

<sup>41</sup> Jedna z przytoczonych humoresek odnosiła się do profesora. „Askenazy – pisał – lubił pozory konspiracyjne. W kołach nazywaliśmy go stale »tajnym radcą«. Otóż Biliński zgubił na galerii parlamentu mój list, w którym pisałem, »że tajny radca« przybędzie do Wiednia tego a tego dnia i ułatwi w archiwum zdobycie wiadomych dokumentów. List dostał się w ręce Wszechniemców, został opublikowany i o współpracę z Wszepolakami w państwowych archiwach (naturalnie nie historycznych, ale nowożytnych) posądzonym został, najlojalniejszy z lojalnych tajnych radców: [Ludwik] Ćwikliński. Na wiadomość o zajściu i długiej dyplomatycznej chorobie pana radcy Askenazy po prostu tarzał się z uciechy”; A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. 3...*, s. 5. Autor, podkreślając swobodę mistrza, wspominał i o tym, że lubił on w czasie pracy opierać nogi na poręczu fotela; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. 2...*, s. 5.

<sup>42</sup> Plutyński składał wielki hołd odwadze i zadziorności Askenazego. Pisał m.in.: „Później już w Warszawie krótko przed śmiercią powiedział mi wesoło: »Wie pan co, aby mnie dotknąć, napisali w jednej, zresztą bardzo ciekawej, książce, że przodek mój Askenazy sprowadził na tron polski Henryka Walezego. Posiadam niezbite dowody, że uczynił to na żądanie biskupów francuskich. Wypadło fatalnie, prawda, ale przecież zrehabilitował się wobec Polski, chyba dostatecznie, pracując potem dla kandydatury Stefana Batorego«. Pyszny, hardy człowiek”; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. 6. Wspomnienia i impresje. Polityk*, „Polska Zbrojna” 1935, nr 212, s. 6. Wymienione cechy imponowały uczniowi, który w swej aktywności politycznej starał się naśladować mistrza. Przejawem tego było np. przygotowanie w okresie kampanii wrzesińskiej strajków w gimnazjach Siedlec i Białej przeciwko nauczaniu religii w języku rosyjskim; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. Wspomnienia i impresje. 7 (dokończenie)*, „Polska Zbrojna” 1935, nr 14, s. 10. Autor pisał też o kampanii na rzecz wyboru na posła Jakuba Bojki; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. 4...*, s. 5. O zależności powstających monografií uczniów od poglądów Askenazego (m.in. krytyce dysertacji Macieja Loreta pt. „Między Jeną a Tylżą 1806–1807”, 1902) szerzej zob. M. Hoszowska, *Szkoła Szymona Askenazego*, s. 137–138; M. Filipowicz, *Wobec Rosji...*, s. 147–186.

<sup>43</sup> Askenazy stawał w obronie uczniów atakowanych przez prominentnych uczonych, np. Mariana Kukieła przez Władysława Smoleńskiego. Szerzej zob. M. Hoszowska, *Szkoła Szymona Askenazego*, s. 152–153. Starł się natomiast ostro z Konopczyńskim, który miał

Plutyński wymienił Askenazego jako jednego z trzech wielkich mentorów – obok Stanisława Szczepanowskiego i Jana Ludwika Popławskiego. Ten ostatni spierał się z Dmowskim o Askenazego. Spór był istotny z uwagi na secesję kilku uczniów ze Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego oraz afirmację przez secesjonistów poglądów Popławskiego. Warto przytoczyć ów fragment wspomnień o Dmowskim zwracającym się do Plutyńskiego ze słowami:

„Pan musisz zdecydować się i wybrać panie P. między ideologią narodową, a racją stanu Askenazego i liberalizmem Szczepanowskiego”. Ja: „Pan pozwoli, że wybierać nie będę. Stanowisko w narodowej demokracji zawdzięczam sobie, a nie pańskiej łasce”. „Cóż ty wyprawiasz Roman” – oburzył się Popławski – „Chcesz tu u mnie uprawiać inkwizycję hiszpańską?” Już nie pamiętam – kontynuował Plutyński – jak się Dmowski wycofał, ale powaga Popławskiego była wtedy tak wielka, że się wycofać musiał. Popławski wiedział już, że byłem narzeczonym córki Szczepanowskiego i nie chciał więc przy mnie omawiać jego „liberalizmu”, zapytał natomiast: „Powiedz mi, co ty właściwie zarzucasz Askenazemu. Do polityki się nie miesza, a że uczy młodzież »naszą« historii porozbiorowej, to chyba jego zasługa, nie wina”. „Wcale nie” – odpowiedział Dmowski – „historia porozbiorowa Polski to jest przecież jedno wielkie świństwo, na którym nikt niczego nauczyć się nie może”. Popławski zerwał się z krzesła, poczerwieniał i zaczął mówić urywanymi zdaniem: „Roman, zaklinam cię na wszystko, co masz świętego, cofnij te słowa, połknij je, zanim w świat pójda”<sup>44</sup>.

---

odmienny od niego pogląd na domniemane angielskie plany podziałowe Rzeczypospolitej. Szerzej zob. ibidem, s. 149–152; Z. Zielińska, „Temat zastępczy”. *Polemika Szymona Askenazego z Władysławem Konopczyńskim*, w: *Władysław Konopczyński jako badacz...*, s. 221–246; P. Biliński, *Spór Władysława Konopczyńskiego z Szymonem Askenazym*, w: ibidem, s. 191–217.

<sup>44</sup> A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. 5. Wspomnienia i impresje*, „Polska Zbrojna” 1935, nr 210, s. 5. Należy zauważyć, że Teresa Kulak podkreśla, iż antysemityzm Popławskiego nie miał charakteru ekonomicznego, ale ideologiczny: „formułowany był w imię obrony kultury narodowej i był protestem przeciw ich [Żydów] ciążeniu w polskim dorobku umysłowym”. Autorka stwierdza, że Popławski „nie rezygnował jednak całkowicie z asymilacji narodowej poszczególnych jednostek”, szczególnie wybitnych; T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 123–125.

Plutyński utożsamiał efektywność stosowanych przez lwowskiego uczonego metod z osobistymi sukcesami. „Z instynktem policyjnego wilczura, wyrobionym w szkole Askenazego – oceniał – obwąchiwałem wszystko, co miało związek ze stosunkiem Rosji do Japonii”<sup>45</sup>. Wnikliwe śledzenie i analizowanie informacji pozwoliło mu przewidzieć wybuch wojny między tymi państwami.

W pracy nad rozprawą niezadowolone profesora – domagającego się jednoznacznych dowodów zdrady Aleksandra I wobec Napoleona – zmotywowało go z kolei na tyle, że odnalazł – ukryty w pergaminowej okładce archiwalnego fascykułu – list cesarza rosyjskiego do austriackiego<sup>46</sup>.

Mimo obiecujących początków współpracy monografia o 1809 r. nie powstała. Wprawdzie Plutyński nigdy nie zerwał z mistrzem, do czego był zachęcany<sup>47</sup>, ale pochłonęła go polityka i ropa w „galicyjskiej Oklahomie”

---

<sup>45</sup> A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. Wspomnienia i impresje. 7 (dokończenie)*, s. 10.

<sup>46</sup> O postępach pracy naukowej pisał: „Askenazy stał się niezadowolony. »Tak, to wszystko pięknie, ale gdzie pan ma dowód, dowód namacalny, że to wszystko działa się z wiedzą czy w myśl instrukcji Aleksandra«. »Poniatowski to wiedział, domyślają się [Nikołaj Karłowicz] Szylder i [Albert] Vandal i u nas o tem pisano, ale gdzie dowód, gdzie Aleksander«. Zdrada musi być wyraźna. Czarne na białym. Wszakże dziś mamy również przymierze rosyjsko-francuskie”; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. 3...*, s. 5.

<sup>47</sup> Jan Kasproicz miał mu powiedzieć: „»Ty Plutyński, ty nie bądź głupi, ty nie pisz historii, ty rób historię«. Z chępliwością smarkacza odciąłem się, wyczuwając niechęć do Askenazego: »A może będę robił i jedno, i drugie“; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. 5...*, s. 5. Podobnie było w przypadku innego ucznia, Kazimierza Mariana Morawskiego, o czym ten pisał: „W jesieni roku 1907 udało mi się dotrzeć do jego pracowni i wspólną z nim przeprowadzić robotę. Nie było to sprawą całkiem łatwą. Ojciec mój bowiem – o czym dzisiaj się nie wie i nie mówi – żywił skrajną nieufność w stosunku do metod lwowskiego profesora, podejrzewał go wprost o to, że chce paczyć historię polską, słowem jako rasowy Polak obawiał się mocno, że potomek tyłu znakomitych rabinów musi mieć odrębne cele w opracowywaniu dziejów narodu – »gospodarza« od jego »rdzennych« dziejopisów, a zatem i mnie gotów »dwutorowością« swoją zawrócić w głowie. Ja jednak nie dałem sobie ojcu tak łatwo Askenazego wyperswadować. Znałem bowiem z autopsji wszechnicę krakowską i wiedziałem dobrze, że ówczesna generacja jej profesorów historii, ludzi zacnych i w zakresie swoim skądinąd zasłużonych, nie dorastała jednak rozmachowi twórczemu i pobudczemu autora »Księcia Józefa«. Już bowiem wtedy ciążyła na moim rodzinnym wieleokrotnie dać mi się jeszcze miała we znaki. Askenazy za to takiej zaściankowości zupełnie

(Borysławiu). „Coraz rosnący wir życia codziennego, wir robót organizacyjnych, wciągnął mnie – pisał – beznadziejnie w swoją głąb”<sup>48</sup>. Podkreślił przy tym pogodzenie Askenazego z sytuacją<sup>49</sup>, w czym widać szacunek dla wolności jako immanentnego składnika ludzkiej podmiotowości i sprawczości. Wskazuje na to także opis późniejszego spotkania w wolnej Polsce<sup>50</sup> oraz podziękowanie historyka za napisaną przez ucznia książkę<sup>51</sup>.

Autor wspomnień chętnie podkreślał obiektywizm profesora:

Charakterystyką, bodaj najwybitniejszą Askenazego była jego idealna bezstronność w stosunku do wszelkich naprawdę wielkich zamierzeń politycznych, mających na celu odbudowę Rzeczypospolitej. Z tem samem uwielbieniem i zapałem kreślił plany niedociągnięte Napoleona, jak Czartoryskiego, zdradzony przez Aleksandra I-go „Mordplan Preussens” przed Austerlitzem. Za wzór stawiał Dąbrowskiego, który służył Napoleonowi, ale dla dobra Polski z każdym sprzymierzyć się był gotów. Łukasiniński i podchorążowie mieli u niego wymierzoną równą miarę zrozumienia, jak ugodowiec Lubecki, który przygotowywał

---

wśród cech swoich nie posiadał [...], czuł się we wszystkich niemal archiwach europejskich u siebie, zaś do uczniów – potwierdzą mi to przypuszczalnie wszyscy z żyjących – okazywał staranność maksymalną”; Biblioteka Jagiellońska, Wspomnienia Kazimierza Mariana Morawskiego, sygn. 8899 II, s. 47–48. Morawski, podejmując za radą Dmowskiego badania nad masonerią, z końcem lat 30. informował o młodzieńczym „daltonizmie” i akcentował „wewnętrzna rozbieżność psychiki polskiej i żydowskiej”; ibidem, s. 49. Nie inaczej było w przypadku Iwaszkiewicza, którego do studiów we Lwowie usiłował zniechęcić Stanisław Posner; M. Hoszowska, *Szkoła Szymona Askenazego – przypadek Janusza Iwaszkiewicza...*, s. 100–111.

<sup>48</sup> A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. 4...*, s. 5.

<sup>49</sup> „Askenazy – pisał – rozumiał to odstępstwo. Widział, jak znalazłem nowego mistrza [Stanisława] Szczepanowskiego, jak wydawałem jego dzieła, jak coraz bardziej absorbowwała mnie sprawa podniesienia kraju z gospodarczego upadku. Dla charakterystyki człowieka znamieniem było, że nigdy słowem jednym nie dał mi poznać, iż zmarnowałem tyle jego wysiłków”; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. 5...*, s. 5.

<sup>50</sup> „Na jaki rok przed śmiercią Askenazego spotkaliśmy się u Gebethnera, wyszedł ze mną i rozmawialiśmy długo o Polsce i jej sprawach. Żegnając się, powiedział: »Dziękuję panu za pański *German paradox* i cieszę się, że nie kto inny, ale mój dawny uczeń tę książkę napisał«. W głosie był cień żalu czy za tamtymi czasami, czy za tem, że nas życie w inne strony rozniosło”; ibidem.

<sup>51</sup> A. Plutyński, *The German paradox. A study of German political and economic life, with special consideration of the problem of East Prussia*, Wishart & Co, London 1933.



fabryki broni w Królestwie. Gdziekolwiek była wielkość zamierzenia, to znajdowała ona właściwą ocenę nie wedle tego, czy zamierzenie się udało, ale wedle tego, jakie i na ile szans, po ludzku sądząc, było w chwili podjęcia planu dla jego realizacji. Chłószcąc bez litości podłość, prywatę, zdradę, **uczył szacunku dla wielkich, szlachetnych zamierzeń, chociażby one wzajemnie się zwalczały i niszczyły** [wyróż. – M. H.]<sup>52</sup>.

Plutyński przekonywał, że zarówno w ocenie historycznych osobistości, jak i politycznych sympatii seminarzystów lwowski uczoney kierował się zasadą doceniania szlachetnych intencji. Fraza o przeciwstawnych dążeniach politycznych znalazła rozwinięcie w ostatniej części wspomnień, w której była mowa o zaskakującym dla uczniów wydarzeniu, kiedy w maju 1904 r. zostali zaproszeni na „konferencję polityczną”<sup>53</sup>. Z Warszawy przyjechał wówczas Karol Benni<sup>54</sup> z propozycją utworzenia – wobec wojny rosyjsko-japońskiej i poboru do niej polskiego rekruta – oddziału Czerwonego Krzyża przy armii rosyjskiej. Chociaż Askenazy poparł pomysł warszawskiego przyjaciela, uczniowie bez pardonowo go odrzucili<sup>55</sup>.

---

<sup>52</sup> Idem, *Szymon Askenazy we Lwowie*. 6..., s. 6.

<sup>53</sup> „Interesował się zawsze robotą polityczną młodych, czasami nawet do projektu jakiejś rezolucji wiecu akademickiego dorzucał nam swoje ostre, ważne sformułowanie, ale – podkreślał Plutyński – wpływać na opinię konkretnie nie próbował”; idem, *Szymon Askenazy we Lwowie. Wspomnienia i impresje*. 7 (dokończenie), s. 10.

<sup>54</sup> Karol Benni (1848–1916) – wybitny polski laryngolog i społecznik, w którego salonie gromadziła się przez 40 lat elita intelektualna Warszawy; prezes Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych oraz Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego.

<sup>55</sup> Plutyński pisał, że mistrz zagał rozmowę słowami: „nie ma możliwości podniesienia sztandaru bojowego z orłem białym, więc, jako znak życia, jako dokument historyczny, należy chociażby podnieść sztandar polskiego Czerwonego Krzyża». Potem zabrał głos dr Benni i mówił, że chłop i robotnik polski musi pójść na wojnę, że nic nie możemy zrobić, aby temu zapobiec. Możemy tylko przynieść mu pomoc lekarską i pociechę religijną w chwili śmierci i że on z poważną grupą warszawską uważając to za obowiązek ludzki i narodowy, pragnąłby usłyszeć zdanie młodzieży lwowskiej. Zmieszani, przerażeni patrzyliśmy jeden na drugiego, to na Askenazego, który się pochylał, jakby pod ciężarem. Nastął moment przykry ciszy. Wreszcie zabrał głos bliski Askenazemu [Adam] Skalkowski. »Jeżeli chłop polski musi iść na wojnę za interesy caratu – mówił zimno i przeraźliwie cicho – »to niech oddając życie za sprawę nie Polski lecz wroga, wie o tem, co robi, niech czuje, że ginie w obronie ciemniejszy i że wszyscy prawdziwi Polacy życzą mu klęski. Niech ginie jak pies pod płotem bez lekarza i księdza«. Tak mocnym rozdźwiękiem skończyła się – komentował

Relację Plutyńskiego wieńczyła konstatacja o tragedii lwowskiego historyka i wielkiego polskiego patrioty, który rozumiał, że nie zostanie polskim Benjaminem Disraelim<sup>56</sup>. Autor skomentował ją następująco:

Czem zaś zasłużył sobie na naszą wdzięczność ponad wielu równych sobie intencją i zdolnościami, to tem, że niosąc tragedię tę w sobie, nie ugiął się pod jej ciężarem, że wiedząc, iż namiętna jego ambicja czynnego zapisania się w dziejach Polski nigdy spełnioną nie będzie, innym, szczęśliwszym od siebie stawiał wiekopomne pomniki w swych dziełach, a sam do ostatniej chwili myślał o Polsce i dla niej wiernym pozostał<sup>57</sup>.

\*

Na początku XX w. w lwowskim mieszkaniu Askenazego przy ul. Brajerowskiej odbywały się grupowe spotkania seminaryjne: *privatissima* wykładającego od 1898 r. docenta prywatnego Szymona Askenazego. Starszy o kilkanaście lat<sup>58</sup> od uwiecznionych na fotografii z 1903 r. uczniów nowożytnik

---

autor – o ile mi wiadomo, jedyna na gruncie lwowskim, próba Askenazego oddziaływania czynnego na bieg polityczny wypadków. Jego wielkie znawstwo historii porzecznej Polski nie przeszkodziło mu w konkretnym wypadku popełnić wielkiej omyłki nie tylko co do samego projektu, ale co do jego przyjęcia przez najbliższe mu grono polskiej młodzieży”; A. Plutyński, *Szymon Askenazy we Lwowie. Wspomnienia i impresje. 7 (dokończenie)*, s. 10.

<sup>56</sup> Benjamin Disraeli (1804–1881) – brytyjski polityk Partii Konserwatywnej; premier Wielkiej Brytanii pochodzenia żydowskiego; podczas swej drugiej kadencji w latach 1874–1880 wprowadził wiele ważnych reform: wykupił 44% akcji Kompanii Kanału Sueskiego, doprowadził do przyznania królowej Wiktorii tytułu cesarzowej Indii; na Bałkanach wspierał Turcję przeciwko Rosji; obdarzony przez królową za zasługi tytułem hrabiego Beaconsfield, po przegranych przez konserwatystów wyborach zasiadł w Izbie Lordów. Plutyński żartem wspominał o Disraelim, gdy zauważył, że Askenazy wpatruje się w jego podobiznę. Miał wówczas usłyszeć wypowiedziane ze smutkiem słowa: „W Polsce nie ma miejsca dla Disraeliego”; *ibidem*.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> Data urodzin Askenazego (28 grudnia 1865 r.) była przedmiotem sporu; zob. A. Śródka, *W sprawie daty urodzenia profesora Szymona Askenazego*, „Kwartalnik Historyczny” 1979, t. 86, nr 2, s. 574–575; M. Nurowski, *Szymon Askenazy. Wielki Polak wyznania mojżeszowego*, Warszawa 2005, s. 13–14; M. Filipowicz, *Jeszcze o dacie urodzin Szymona Askenazego*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, t. 113, nr 1, s. 203; A. Redzik, *Rec.*

odznaczał się naturalnym stylem bycia<sup>59</sup>, co sprzyjało pogłębianiu więzi ze studentami. Seminarzyści, podziwiając jego wyczulenie na aktualność dziejowych faktów<sup>60</sup>, umiejętność uzasadniania racji oraz przykuwania uwagi opinii publicznej<sup>61</sup>, mieli poczucie, że są ważni, i głównie z tego względu przyjmowali krytykę<sup>62</sup>. Najczęściej zresztą znajdowali u Askenazego daleko

---

Marcin Nurowski, *Szymon Askenazy. Wielki Polak wyznania mojżeszowego*, Warszawa 2005, ss. 208, „Niepodległość” 2008, t. 58 (38 po wznowieniu), s. 319–327.

<sup>59</sup> M. Hoszowska, *Szkoła Szymona Askenazego – przypadek Janusza Iwaszkiewicza...*, s. 111.

<sup>60</sup> Andrzej Wierzbicki zwrócił uwagę, że opowiadający się po stronie polskiego europeizmu Askenazy wybrał we *Wczasach historycznych* (1902–1910) celowo lżejszą formę pisarską, tak aby oddziaływać możliwie szeroko na społeczeństwo. Powstające pod wpływem bieżących wydarzeń przyczynki miały charakter historyczno-polityczny. Autor dochodzi do wniosku, że „nie tyle w wielkich monografiach tego historyka, nie w »armatnich salwach«, ale w finezji, z jaką potrafił posługiwać się lekką flintą, strzelając nią do celów naprawdę niebagatelnych, należy szukać idei współtworzących jego myśl historyczną”; A. Wierzbicki, *Wczasy w mieście, czyli przyczynki do historiograficznych „przyczynków” Szymona Askenazego*, „KLIO POLSKA. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej” 2019, t. 11, s. 29–53.

<sup>61</sup> Świadczy o tym choćby polemika ze Stanisławem Krzemińskim wokół pracy pt. *Sto lat zarządu w Królestwie Polskim (1800–1900)*, w której ten użył następującego argumentu: „Ustawiczne prawie obcowanie z dziennikarstwem jest dla historiografii p. Askenazego istnym nieszczęściem. Ciągłe widzenie przed sobą zgłodniałych, łakomych tłumów, ciągły huk oklasków nie pozwala mu zamknąć się w sobie, a siebie w świecie przeszłości, odbiera mu tak potrzebną dla historyka ciszę wewnętrzną i zdolność spokojnego badania, wydziera mu głębię krytyki, nie daje mu widzieć rzeczy *sub specie aeternitatis*, do czego nie tylko filozof, ale i historyk powinien czuć się powołanym – utrzymuje go wreszcie ciągle na poziomie piarstwa historycznego, obdarzonego niepospolitym talentem, niż historyka zamkniętego w swej pracowni i pracującego z surową miłością prawdy, a bez zdradliwej poządlivosti rozgłosu”; S. Krzemiński, *Moja odpowiedź p. Askenazemu*, „Ogniwo” 1903, nr 10, s. 247.

<sup>62</sup> Szerzej M. Hoszowska, *Działalność dydaktyczna...*, s. 95–100. Do seminaridirektora Emila Kipy Askenazy pisał: „Ale co słyhać z potrzebnymi naprawdę rzeczami, zwłaszcza artykułem o [Wiktorze Feliksie] Szokalskim? O którym gędzisz Pan od roku!!! Urwę Panu głowę po przyjeździe moim – a już niezadługo! – jeżeli do tego czasu nie otrzymam tego artykułu tu do og[łoszenia] w Bibl.[iotece] W.[arszawskiej]”; ibidem, s. 95. Przy okazji sporu z Konopczyńskim o Pitta Starszego Askenazy przekonywał Finkla: „z uczniami mymi nie tworzę towarzystwa wzajemnej adoracji i każdego z nich, nawet najserdeczniej lubianych, zawsze chłosczyć, jak napiszą głupstwo”; ibidem, s. 216. Ale jego surowość topniała w wyjątkowych okolicznościach (osobista tragedia Skalkowskiego); ibidem, s. 308–309, 334.

idące oparcie. Także wtedy, gdy porzucali naukową karierę (S. Mauersberger)<sup>63</sup>. Lwowski historyk był nadwrażliwy<sup>64</sup>, miał skłonności perfekcyjności, ale stanowił wzór do naśladowania i fascynował uczniów.

Wspomnienia Plutyńskiego uzupełniają przekazy innych uczniów o zajęciach Askenazego – indywidualnych i grupowych – jako przestrzeni, w której różne sympatie polityczne uczestników<sup>65</sup> godziła „polska racja stanu” mistrza, rozumiana jako troska o wspólne dobro, przekraczająca partyjne i ideologiczne podziały. Nie było to zadanie łatwe w panującej we Lwowie atmosferze politycznego roznamiętnienia.

Wspomniana przez Iwaszkiewicza przynależność Askenazego do „partii Rzeczypospolitej Polskiej” oznaczała, że kiedy zwracali się do niego studenci sympatyzujący z endecją, nie odmawiał pomocy<sup>66</sup>. Jednak Plutyński zastrzegł, że mistrz unikał bezpośredniego wpływania na decyzje młodych. Gdy raz mu się to przydarzyło, uczniowie zachowali pełną samodzielność. Sam Askenazy, pisząc o aktywności dydaktycznej we Lwowie, zwrócił uwagę na płynące od niego inspiracje oraz udzielane studentom wsparcie w organizowanych przez nich akcjach w obronie polskości Uniwersytetu<sup>67</sup>.

W wydawanych monografiach prac uczniów, poprzedzonych wstępem wydawcy, Askenazy podnosił zasługi młodych autorów, ale miarkował pochwały; M. Hoszowska, *Szkoła Szymona Askenazego*, s. 138–146.

<sup>63</sup> Eadem, *Szkoła Szymona Askenazego – przypadek Janusza Iwaszkiewicza...*, s. 117.

<sup>64</sup> Jan Lechoń stwierdził: „Miał on poczucie wartości po prostu w naskórku i nie wchodził z niem w żadne kompromisy”, dodając o uczniach: „Ci, którzy zetknęli się z nim w pracy przy studiach, jeśli sami go sobie nie zrazili, o co było nietrudno – najczęściej odtąd już zawsze szukali jego rady, wiedzy, pomocy”; J. Lechoń, *Profesor*, „Gazeta Polska” 1935, t. 7, nr 182, s. 5; J. Pajewski, op. cit., s. 51.

<sup>65</sup> Włodzimierz Dzwonkowski podkreślał, że Askenazy: „Przyciągał młódz czołową różnych kierunków [...] od klerykałów, konserwatystów i endeków do czerwonych radykałów i sztandarowych socjalistów. Z każdym z nich umiał znaleźć wspólny język. Nie drażnił, nie szykanował, nie docinał. Każdy czuł się mu przekonaniowo bliski”; W. Dzwonkowski, *Szymon Askenazy (24 XII 1867–22 VI 1935)*, „Droga” 1935, nr 1, s. 145; szerzej zob. M. Filipowicz, *Wobec Rosji...*, s. 147–186.

<sup>66</sup> Askenazy miał mówić, że „od poglądów obozu narodowego dzieli go właściwie tylko szerokość jednego naskórka”; K. Morawski, *Żydzi*, w: idem, *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, Paryż 1947, s. 56.

<sup>67</sup> Z końcem 1919 r., obawiając się, że zostanie w związku z decyzją o odejściu z UL oskarżony o porzucenie narodowej placówki, pisał do Finkla: „pragnąłbym, abyś,

W prezentowanym studium spośród uczniów lwowskiego nowożytnika na plan pierwszy wysuwają się wszechpolacy, ale trzeba przypomnieć, że związanego z socjalistami i Piłsudskim Mariana Kukiela Askenazy nazywał „brylantem najczystszy”<sup>68</sup>. Bardzo możliwe, że takie czy inne sympatie polityczne schodziły na plan dalszy, o ile tylko uczniowie działali ze szlachetnych pobudek, z myślą o sprawach Ojczyzny. Dlatego w dalszych badaniach należałoby mieć na uwadze poruszoną kwestię<sup>69</sup>, ważną także ze względu na ideowe wpływy epoki, w której powstawały największe dzieła Askenazego<sup>70</sup>.

---

jeśli można, przy okazji, wobec uczciwych ludzi, a zwłaszcza publicystów, stwierdzić nie omieszkał: że przez cały czas mej obecności we Lwowie w obronie polskości Uniw. brałem udział, i że nawet ta obrona, o ile od akademików polskich była prowadzona, w moim domu miała ognisko, gdzie za moim biurkiem, pod moje dyktando, redagowane były wszystkie zasadnicze uchwały młodzieży polskiej w tej sprawie (m.in. jedną z głównych takich uchwał pisał u mnie pod me dyktando [Stanisław] Stroński, wtedy prezes Czyt.[elni] Akad.[emickiej]”; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja...*, s. 326–327. O napięciach narodowościowych na Uniwersytecie Lwowskim szerzej zob. A. Redzik, *Zarys historii Uniwersytetu Jana Kazimierza (perspektywa ustrojowa i ogólnouniwersytecka)*, w: *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015, s. 134–138.

<sup>68</sup> M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja...*, s. 104, 297, 301.

<sup>69</sup> Warto poszukiwać odpowiedzi na pytania o: 1) kompleksową charakterystykę sympatyków różnych nurtów politycznych w obrębie szkoły (z uwzględnieniem także ideowych fluktuacji) i ich wzajemne relacje, 2) stosunek mistrza do sukcesów organizacyjnych uczniów w różnych okresach funkcjonowania szkoły, 3) korelację między postęпами w pracy naukowej a aktywnością organizacyjną uczniów. Ostatnie wydaje się szczególnie istotne dla uściślenia poglądu uczonego na kwestię politycznego angażowania się młodych w dobie niewoli narodowej oraz w wolnej Polsce.

<sup>70</sup> O jednym z najbardziej znanych dzieł Askenazego Andrzej Wierzbicki pisze: „Neoromantyczna konwencja przebiegała niemal z każdej karty biografii księcia Józefa, zarówno w jej warstwie stylistycznej, jak i ideowej. Historykowi chodziło o apologię czynu zbrojnego i najwyższej ofiary, o ideę walki orężnej o odbudowę państwa”; A. Wierzbicki, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: idem, *Poczet historyków polskich. Historiografia polska doby podzaborowej*, Poznań 2014, s. 161–162; idem, *Spory o polską duszę. Z dziejów charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2010, s. 210–212. W przedmowie do trzeciego, jubileuszowego wydania książki (1913) Askenazy widział w rycerskości księcia ucieleśnienie polskiego charakteru narodowego, warunek i jednocześnie gwarancję odzyskania niepodległości.

